



W pozycji niskiej bezpiecznej podchodzimy do rannego

Jest wiele sposobów ewakuowania rannych ze strefy zagrożonej. Uzależnione są one od naszych sił, stanu poszkodowanego i sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy.

W normalnych warunkach świadek wypadku, w którym zagrożone jest czyjeś życie lub zdrowie, ma obowiązek udzielić rannemu pierwszej pomocy i powiadomić odpowiednie służby. W sytuacji niestandardowej, gdy ustanie zagrożenie lub mamy równoczesne zabezpieczenie poprzez ogień osłonowy, naszym celem jest jak najszybsza pomoc poszkodowanemu. W miejscu, w którym zostaliśmy zaskoczeni, nie zajmujemy się badaniem urazowym ani udzielaniem pierwszej pomocy przedmedycznej, lecz jak najszybszą ewakuacją rannego.

Jeśli jednak nasze siły i środki są znacznie ograniczone, albo chcemy zminimalizować liczbę rannych, wykorzystujemy tylko jednego ratownika. Jest to sytuacja bardzo trudna i najmniej bezpieczna dla policjanta. Wszystkie czynności powinniśmy wykonywać w pozycji niskiej, używając np. liny, ciągnięcia w kluczu lub wykorzystując chwytaki ewakuacyjne, które mamy na kamizelkach i mundurach.

Niestety, sposób ten jest skuteczny tylko na krótkim dystansie. Możliwości oceny czynności życiowych podczas takiego transportu są ograniczone i istnieje ryzyko pogłębienia urazu kręgosłupa.

Chociaż metod ewakuacji jest wiele, to najważniejsze, by były skuteczne. ■

ALEKSANDRA WICIK
konsultacje taktyczno-medyczne Bogdan Serniak,
Grzegorz „Cichy” Mikołajczyk
zdj. Dariusz Rogoziński

Ewakuacja



Wchodzimy plecami pod pachę poszkodowanego i chwytamy go za rękę



Staramy się uchwycić nogę przeciwną do ręki, przytrzymując oraz oplatając swoją nogą nogi rannego. Szykując się do przewrotu w każdym momencie możemy go osłonić ogniem i prowadzić celne strzelanie w kierunku zagrożenia. W gotowości do wstania obserwujemy teren i upewniamy się, czy jest bezpiecznie